Nr 116. Kraków, Wtorek 27 Kwietnia 1909. Rok XVII.

# GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podiegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.



## Jak długo jeszcze?

Z kół, w naszych sprawach kolejowych dobrze poinformowanych — bo z kół kolejarzy — piszą nam:

»Słusznie zupełnie napiętnował »Głos Narodu« w niedzielnym numerze w sposób dobitny fakt, że zarząd kolei Północnej powierzył budowę kilku domów dla kolejarzy przy ulicy Bosackiej w Krakowie **niemiecko-żydowskiej firmie budowniczej Korna w Bielsku**. My atoli, którzy stale z bliska patrzymy na praktyki dyrekcyi tejże kolei — faktom takim już się nie dziwimy; podziwiamy jedynie obojętność polskiego społeczeństwa względem spraw, tak dotkliwie naruszających jego prawa i interesy. Zarząd kolei Północnej składa się w 90 procent z Niemców i Żydów, a dobrej woli więc i bez przymusu nie odda takiego przedsiębiorstwa krociowego w ręce polskie i chrześcijańskie! Cóżby na to powiedział np. reprezentant Krakowa w Radzie kolejowej p. Judkiewicz? Jakie larum powstałoby w Izraelu, gdyby dyrekcya kolei Północnej tak się sprzeniewierzyła interesom niemiecko-żydowskim? Ale — porzućmy żarty, bo sprawa ta jest aż nazbyt poważną.

Już przed dwoma laty, po spaleniu się magazynu Leinkaufa na dworcu kolejowym, zwróciło »Głos Narodu« uwagę ogółu na oburzający fakt oddania budowy nowego magazynu tej samej firmie żydowskiej Korna. Firma ta przywiozła wówczas z Bielska wszystkie niemal materyały budowlane, zwłaszcza całe wiązanie drewniane zupełnie gotowe — nadto sprowadziła do Krakowa swoich robotników (Niemców i Żydów), którzy to wiązanie tu na miejscu złożyli i pruskim murem wypełnili. Jedynie do noszenia wapna i cegły użyto wówczas robotników tutejszych Polaków. Obecnie buduje się nie jeden magazyn, lecz cały kompleks budynków. I znów tysiące i krocie przejdą w ręce obce — a nasi majstrowie murarscy, ciesielscy i kamieniarscy — jeżeli firma Korn wogóle ich uwzględni przy tej robocie — będą chyba Żydom i Niemcom nosili piasek, wapno i cegłę — bo intratniejsze zajęcie zapewne nie przypadnie im w udziale. Dyrekcya kolei Północnej jest widocznie zdania, że nasi majstrowie nie są zdolni do lepszej i drożej opłacanej pracy...

Czy rzemieślnicy krakowscy i tę wyrządzoną im krzywdę zniosą cierpliwie, czy nikt się za nimi nie ujmie? Czy naprawdę pozwolimy na to, ażeby za nasze ciężkie podatki tak nas traktowano na własnej ziemi?

Lecz nie dość na tem. My kolejarze wiemy już napewno, że po ukończeniu budowy rzeczonych domów mieszkalnych, ta sama hakatystyczno-żydowska firma wybuduje nam także nowy dworzec krakowski! Wówczas zaś nie krocie, ale miliony dla nas przepadną, miliony, na które składają się polskie podatki, polskie opłaty kolejowe. A jest to już podobno rzecz rozstrzygnięta i postanowiona!!

Zarząd kolei Północnej drwi sobie widocznie z wszystkich naszych delegacyi i reprezentacyi, z naszych żądań dotychczasowych, z naszych praw i interesów. Snać »usilne starania« Koła polskiego nie bardzo mu zaimponowały, snać wie, że tak w Kole, jak i w krakowskiej Radzie miejskiej — nie mówiąc już o Izbie handlowej — rej wodzą Żydzi, którzy w danej chwili wpływami swymi zdołają już uśmierzyć »oburzenie« tych instancyi i wytłómaczyć w nich swoim zwolennikom, że takie pomiatanie interesami polskiemi nie jest znów dla nas tak wielką szkodą, izbyśmy z tego powodu narażać się mieli na niełaskę sfer rządowych. Krawawa to ironia — lecz, niestety, my sami winniśmy, że nas rządy centralne w ten sposób śmią krzywdzić i lekceważyć«.

Tyle nasz informator. Sprawa to rzeczywiście wprost oburzająca, która poruszyć powinna cały nasz ogół. »Straż polska«, której wydziałowi powierzono zwołanie wiecu publicznego w sprawie odniemczenia dworca krakowskiego i linii kolei Północnej na ziemi polskiej — zamierza, jak się dowiadujemy, zwołać wiec w tej sprawie w niedzielę dnia 2 maja. Spodziewamy się, że termin ten nie zostanie ponownie odroczony i że na początku obrad wiecu obok sprawy odniemczenia, stanie także sprawa budowy nowego dworca krakowskiego i wogóle sprawa wszystkich takich hakatystycznych praktyk dyrekcyi kolei północnej. Dłużej już z publicznym protestem w tej sprawie zwlekać nie wolno, lecz jaknajspieszniej należy wywrzeć nacisk na Koło polskie i na sfery rządowe. W wilię rocznicy konstytucyi Trzeciego Maja złóżmy dowód, że nareszcie nauczyliśmy się bronić naszych praw, naszych interesów i godności narodowej!

## Rządy „pachołków pruskich" w Rosyi.

Gdy w Petersburgu obradował zjazd organizacyi słowiańskich, gdy w całem społeczeństwie rosyjskiem, po ostatniem upokorzeniu dyplomatycznem Rosyi budzi się coraz silniejsza reakcya przeciw wpływom pruskim, co znalazło tak wymowny wyraz w znanej mowie hr. Bobrińskiego o kolonizacyi niemieckiej w Królestwie Polskiem — urzędowy organ rosyjski — ministeryalna »Rossija« — zdecydowała się wreszcie wyrazić jasno i niedwuznacznie stanowisko rządu rosyjskiego wobec Słowiańszczyzny i Prusaków... »Rossija« uczyniła to z taką bezprzykładną szczerością, że społeczeństwo rosyjskie, jeśli ma choć odrobinę poczucia własnej godności i choć trochę zmysłu politycznego, musi zrozumieć, gdzie jest siedziba najgroźniejszych wrogów państwa rosyjskiego... Ale posłuchajmy wpierw organu p. Stołypina... Znajdujemy tam strategiczno-polityczny artykuł jakiegoś Witmera w sprawie postanowionego niedawno, jak to doniosły już dzienniki warszawskie, skasowania twierdz w Królestwie Polskiem. Strategiczną stroną tego elaboratu pomijamy i zanotujemy konkluzye polityczne.

»Cóżbo stracimy — czytamy na szpaltach »Rossiji« — jeśli nieprzyjaciel (Prusak) zagarnie byłe Królestwo Polskie aż do linii Suwałki — Brześć, i jeśli nawet obwaruje się w niem o tyle, że trudno już będzie nam odebrać kraj utracony? Śmiało odpowiedzieć można, że zyskamy tylko na takim podboju. Ci sami Polacy, którzy dziś wrogo są usposobieni dla swoich braci w Słowiańszczyźnie — Rosyan, dostawszy się pod ciężki ucisk Niemców, niewątpliwie zmienią swoją nienawiść dla nas na uczucie wprost przeciwne«.

I dalej autor z ukrytą radością wywodzi, jak to Polacy żałować będą wówczas swej utraconej szczęśliwości pod rządem rosyjskim. Wywody to zbyt głupie, aby je powtarzać, ale należy zacytować i dobrze zapamiętać konkluzyę artykułu »Rossiji«. Konkluzya ta brzmi dosłownie:

»Historya poucza nas, iż Anglia nic nie straciła na oderwaniu się Stanów Zjednoczonych. Ta sama historya dowiodłaby niewątpliwie, **iż Rosya wiele zyska tylko na przejściu rosyjskiej Polski w zależność od Niemców**«.

Zostało to wszystko wydrukowane w urzędowym organie rosyjskim. Teraz istotnie można już niczemu się nie dziwić... I kolonizacya pruska w Królestwie Polskiem, popierana tak usilnie przez władze rosyjskie, i pruska gospodarka wewnątrz państwa i uległość dyplomacyi rosyjskiej wobec Berlina i wreszcie postanowione obecnie, po klęsce rosyjskiej na Bałkanach, skasowanie twierdz w Królestwie Polskiem — wszystko to znajduje wymowne oświetlenie w artykule »Rossiji«, **która poddaje projekt... rozbioru Rosyi przez obce mocarstwa**!

Dziś już nie można mówić o wpływach pruskich w Petersburgu, bo to za mało. Dziś można skonstatować, że **Rosyą rządzą »pachołki pruskie«** — jak słusznie powiedział Rodiczew. Spełniają oni tylko to, co im każą z Berlina — choćby to było nawet jawną zdradą własnego państwa. Dziś wiemy — jak to otwarcie przyznała »Rosija — że świadomie i celowo — torują oni drogę Prusakom do Królestwa Polskiego! To już nie zaślepienie — ale formalna zdrada własnego państwa ze strony tych, co dzierżą w swych rękach ster rządu i władzy...

Czy społeczeństwo rosyjskie ocknie się i zrozumie, że jest groźną dla Rosyi nie autonomia Polski, lecz wydanie tej Polski jak i całego państwa rosyjskiego na łup Prusaków i ich pachołków petersburskich? Czy zrozumie, że dopóty Rosya nie może mieć nic wspólnego ze Słowiańszczyzną, dopóki gad krzyżacki gnieździ się i panuje w... Petersburgu!?

## Prawa absolwentów szkół średnich.

»Wiener Zeitung« ogłasza następujący komunikat: Na podstawie wyników zeszłorocznej ankiety, zwołanej w sprawie szkół średnich i ogłoszonych w międzyczasie reform, uważa się za kompletne następujące zakłady naukowe: 1) Gimnazyum humanistyczne (z łaciną i greką); 2) gimnazyum realne z łaciną od 1 klasy bez greki, natomiast z drugim językiem żyjącym obok wykładowego; 3) gimnazyum zreformowane, którego klasy niższe obejmują program niższego gimnazyum realnego, wyższe zaś tworzą rodzaj gimnazyum realnego z łaciną od 5 klasy; 4) wyższe gimnazyum realne (typu djeczińskiego) z klasami niższemi gimnazyum realnego dawnego typu i czterema wyższemi klasami, rozdzielającemi się na dwa oddziały: gimnazyalny i realny. Obok tych ośmioklasowych zakładów istnieją siedmioklasowe szkoły realne.

Gdy w sierpniu r. z. ministeryum oświaty utworzyło ośmioklasowe gimnazyum realne i zreformowane na próbę gimnazyum realne, przystąpiło równocześnie do uregulowania uprawnienia, jakie daje ukończenie szkół nowego typu i do uporządkowania uprawnień dla absolwentów wszystkich szkół średnich.

Jak już w znanej ankiecie w sprawie szkół średnich zapowiedział zarząd szkolny, miało to uregulowanie nastąpić na podstawie opinii uniwersytetów w porozumieniu z dotyczącemi ministerstwami. Odpowiedzi rektoratów i poszczególnych fakultetów, odnoszące się do kwestyi, czy absolwenci nowych gimnazyów realnych mogą mieć dostęp do wszystkich wydziałów uniwersytetów, na równi z wychowankami gimnazyów — brzmiały rozmaicie. Większość odpowiedzi wypadła w tym duchu, by absolwentów szkół wymienionych typów dopuścić bez ograniczeń do studyów prawa, a przy wstępie na wydziały medyczny i filozoficzny żądać egzaminu uzupełniającego z greki, a ewentualnie z łaciny. Do studyów teologicznych uznano język grecki za niezbędny.

Prościej ukształtowała się sprawa dopuszczenia wspomnianych absolwentów do innych szkół wyższych, jakkolwiek i tu nie brakowało głosów, żądających wprowadzenia egzaminów uzupełniających.

Ze względu na stosunki zagraniczne, utrudniające w ostatnich latach uznawanie świadectw zagranicznych, tudzież na podstawie opinii uniwersytetów, wydało ministerstwo oświaty rozporządzenie, normujące uprawnienie, jakie dają poszczególne typy szkół średnich. Główne postanowienia w tym kierunku przedstawiają się następująco:

Świadectwa dojrzałości nowoutworzonych ośmioklasowych gimnazyów realnych, gimnazyów realnych i wyższych szkół realnych uznaje się zasadniczo za równorzędne z świadectwami dojrzałości z gimnazyów i szkół realnych. Ze względu na wiadomości przygotowawcze, konieczne dla studyów fachowych zarządza się, co następuje:

1) Absolwenci gimnazyów realnych i szkół reformowanych realnych mają prawo imatrykulowania się na świeckich wydziałach uniwersytetów, jako słuchacze zwyczajni. Po ukończeniu studyów mają prawo przystępowania do państwowych egzaminów nauczycielskich i rygorozów, z wyjątkiem poniżej podanych wypadków.

2) Ukończeni wychowankowie gimnazyów realnych i realnych reformowanych mogą przystępować do egzaminu nauczycielskiego z filozofii, filologii klasycznej jako przedmiotu głównego lub pobocznego, z łaciny, francuskiego jako przedmiotu głównego lub pobocznego, do rygorozów z filologii klasycznej (archeologii), z filozofii (przy egzaminie dwugodzinnym), do czego jednak jest wymagany egzamin uzupełniający z greki, najpóźniej do dwóch lat przed ukończeniem studyów uniwersyteckich złożony, w zakresie wymaganym przy egzaminach dojrzałości w gimnazyach.

3) Osobne wskazówki mają być wydane w sprawie dopuszczenia absolwentów nowych typów szkół do wydziałów teologicznych.

4) Wychowankowie oddziału gimnazyalnego szkoły średniej typu djeczyńskiego mają być uważani na równi z abituryentami gimnazyów. Absolwenci oddziału realnego tejże szkoły, jeśli poddadzą się egzaminowi uzupełniającemu z łaciny w zakresie kursu gimnazyum realnego, otrzymają prawa abituryentów gimnazyum realnego. Do egzaminu powyższego mogą być dopuszczeni zaraz po maturze.

5) Egzamina uzupełniające absolwentów szkół realnych ograniczają się obecnie jedynie do łaciny i propedeutyki filozofii i mają być składane w przeciągu roku po zdaniu matury. Egzamin ten daje prawa ucznia gimnazyum realnego. Egzamin uzupełniający, obejmujący także grekę, daje prawa ukończonego gimnazyalisty.

6) Rzeczą uniwersytetów jest urządzenie kursów języka łacińskiego i greckiego dla powyżej wymienionego celu.

7) Na zwyczajnych słuchaczów politechnik będą przyjmowani uczniowie ośmioklasowych gimnazyów realnych i oddziałów realnych typu djeczińskiego; ukończeni uczniowie reformowanych gimnazyów realnych mogą być tylko w tym wypadku przyjęci, jeśli na równi z absolwentami gimnazyalnymi, udowodnią wymaganą wprawę w rysunkach geometrycznych.

8) Do Akademii rolniczej będą przyjmowani jako słuchacze zwyczajni absolwenci ośmioklasowego gimnazyum realnego i realnego oddziału szkoły typu djeczyńskiego; ukończeni uczniowie reformowanych gimnazyów realnych są obowiązani do słuchania w pierwszem półroczu wykładów geometryi wykreślnej.

9) Do Akademii weterynarskich

PIOTR DECOURCELLE.

## FATALNY MILION.

69)

— Jeżeli tak było, to miała zapewne w tobie gorliwego doradcę, rzucił niecierpliwie Jerzy i oddalił się, nie chcąc przedłużać tej rozmowy. — A jednak słowa bankiera utkwiły mu w pamięci.

— Na próżno się cieszę, licząc, że im z drogi ustąpię, pomyślał i uczuł nagle jakby ulgę na myśl, że mógł się teraz oddać z całą energią zajęciu swemu, które lubił i do którego był specyalnie uzdolniony. Po raz pierwszy wtedy przemknęła mu przez głowę myśl, że usunięcie się z drogi jego Lydyi, było dla niego pomyślnem. — Myśl tę odepchnął od siebie, bo lubował się dotąd swoim smutkiem i drapował się nim wobec ludzi. Sprawiało mu to przyjemność, gdy pokazywano go sobie, mówiąc: »Patrzcie to Lowel, kochanek zamordowanej, jaki blady, jak bardzo musi cierpieć« i t. d. — Dziś po raz pierwszy zaczął zdawać sobie sprawę, że Lydya postępowała z nim okrutnie i bezwzględnie i że był tylko igraszką w jej ręku.

Powróciwszy do domu, opustoszałego już tak dawno z odejściem Marty — uczuł dziwny żal, który nie był jednak żalem za utraconą na zawsze panią d'Apremont. — Zapalił cygaro, a zagłębiwszy się w fotel przed swem biurkiem, zaczął się zastanawiać nad wszystkiem, co zaszło w jego życiu w ostatnich czasach. Przekonał się ze zdziwieniem, że patrzy teraz zupełnie inaczej na wiele rzeczy, niż przed dwoma jeszcze miesiącami i inaczej je odczuwa. Było to jakby stopniowe otrzeźwienie po długotrwałem odurzeniu. — Pierwszy raz osądził bezstronnie własne postępowanie i uczuł się winnym. — Zrozumiał dopiero, jak nędzną rolę odegrał między temi dwoma kobietami, depcząc uczucia jednej, a stając się igraszką w rękach drugiej.

Bankier Salignac miał słuszność, Lydya d'Apremont nie kochała go nigdy. Nie zadawała sobie nawet trudu odegrywania przed nim roli zakochanej. W krótkich nawet chwilach upojenia, w których mu się oddawała, pozostawała mu obcą i daleką, prawie niechętną. Przypomniał sobie teraz złowrogie błyski jej oczu, gryzące szyderstwa jakimi go obsypywała, upokorzenia jakim poddawała go tak chętnie, czegoby się nigdy nie dopuściła kobieta prawdziwie kochająca. Słowa bankiera odniosły zupełnie przeciwny skutek, niż się tamten spodziewał i odegrały rolę chirurgicznego cięcia, przywracającego wzrok oczom tak długo przyćmionym. Naraz na myśl o Marcie, ogarnęła go nieopisana rzewność. Stanęły mu żywo w oczach pierwsze czasy ich miłości, kiedy jako skromny pracownik w handlowem biurze wspólnika swej matki, spieszył po skończonych zajęciach do willi Hyacenty dla spędzenia wieczoru przy boku ukochanej. On jeden wiedział ile siły, uczucia i żywotnej energii mieściło się w tej na pozór wątłej, drobnej, nerwowej istocie. Błędy jej nawet pochodziły z miłości tylko dla niego, a jeżeli dręczyła go niekiedy zazdrością, to sam musiał przyznać, że zbyt słuszne dawał jej do tego powody. Tak, Marta była jedną z tych niewielu wybranych, dla których istnieje jedna tylko miłość, której się sprzeniewierzyć nie mogą, nie umieją, bo sprzeniewierzyłyby się tem samem sobie. Jemu właśnie los dał w udziale ten rzadki, kosztowny kwiat, a on cóż z nim zrobił? Co zrobił z własnem i jej życiem? Ogarnęła go wtedy nieprzeparta chęć zobaczenia jej jak najprędzej i sam nie wiedząc co robi, porwał za kapelusz i wyszedł na ulicę. Po drodze oprzytomniał i uśmiechnął się gorzko. I pocóż tam pójdzie? Wszak zamknął sobie sam wstęp do domu, w którym ona przebywała. Jakże go tam przyjmą? jak mogą tego, który zadenuncyował jej matkę i rzucił na pastwę trybunałów i sądów kobietę, która wprawdzie popełniła zbrodnię, ale w zbrodni tej było przecież wiele jego własnej winy.

Rozumując tak czuł, że gniew jego i uraza do rodziny żony opadały, ustępując miejsca szczeremu żalowi. Doszedł do rogu ulicy, na której znajdowało się mieszkanie państwa Chauwain. Rozpoznał zdaleka okna pokoju, w którym prawdopodobnie spoczywała Marta i śledził cienie przesuwające się na tle firanek. W tej chwili ktoś przebiegł obok niego na chodniku. Poznał pokojową Marty. Wtedy nagła myśl błysnęła mu w głowie. Postanowił zjednać sobie tę dziewczynę jakim datkiem i otrzymywać za jej pośrednictwem wiadomości o chorej. Zatrzymał się, czekając na jej powrót. Istotnie po niejakim czasie dostrzegł ją idącą z jakąś paczką, po którą ją widocznie wysłano i nie namyślając się, uchwycił ją za rękę. Dziewczyna drgnęła przerażona, ale po chwili poznała go.

— Ach to pan, panie Lowel.

— Powiedz, jak się ma twoja pani, pytał z gorączkowym niepokojem, wsuwając jej do ręki złoty pieniądz. Dowiedział się naprędce o wszystkich szczegółach choroby Marty i o tem, że doktorowie słabą jeszcze robią nadzieję. Ale jakieś go przejęło wzruszenie, gdy usłyszał, że Marta wzywa go i wspomina w swych gorączkowych majaczeniach. Umówił się z dziewczyną, że codzień tu będzie przychodził dla spotkania się z nią i spełniał też wiernie ten układ, wynagradzając za każdym razem hojnie pośredniczkę.

I oto znów, jak niegdyś, dzień cały tęsknił do tej chwili wieczornej, która go miała zbliżyć do Marty.

Wreszcie dnia jednego nie chciał już poprzestać na oglądaniu okien mieszkania swej żony, lecz postanowił wejść do niego. Nogi ciężyły mu jak ołowiane, gdy wstępował zwolna po schodach; wahał się i omal nie cofnął, ostatecznie jednak odważył się wejść. Jedno już tylko miał pragnienie — zobaczyć Martę i otrzymać jej przebaczenie. Potem zamierzał odjechać gdzieś daleko, aby zagłuszyć żal i wyrzuty, dopóki go śmierć od nich nie uwolni. Zadzwonił. Otworzyła mu ta sama służąca, której pośrednictwa używał, wydawała się jednak być zdziwiona i zalękniona.

— Czy starszy pan jest w domu? — zapytał Lowel.

— Tak jest.

— Powiedz mu, że chcę z nim mówić.

Służąca spełniła jego żądanie, wprowadziwszy go wpierw do salonu. Został w nim sam dziwnie zmieszany i skrępowany, nie śmiejąc prawie usiąść. Po chwili teść jego ukazał się na progu. Zdawał się n[illegible] [illegible]y własnym oczom.

Pan! Pan tutaj? Czego pan może [illegible]ć?

— Chcę widzieć Martę.

— Nigdy, nigdy na to nie pozwolę. [illegible] myślisz pan, że strawiwszy przy je[illegible] tyle nocy bezsennych, zezwolę na [illegible] pan wszystko zniszczył swojem niewcz[illegible] ukazaniem się? Niema dla pana miejsca w domu.

— Owszem, moje miejsce jest przy żonie mojej.

— Trochę za późno przypomniałeś pan to sobie. Cóż to? czy znużyła już pana rozpusta i bezrząd i dlatego wyobrażasz pan sobie, że uda ci się odzyskać prawo do Marty?

Nie, tego się nie spodziewam. Chcę ją tylko zobaczyć i uzyskać jej przebaczenie.

— Ależ ona cię nie pozna, nie jest w stanie cię poznać. Zrujnowałeś, złamałeś to młode życie. Dziś żona twoja jest na progu obłąkania, a widok twój może ją zabić.

— Panie Chauwain, nie bądź pan okrutnym. Uznaję, że to co mówisz jest prawdą, ale ja muszę widzieć Martę, choćby na chwilę tylko, choćby sam nie widziany.

Ale stary fabrykant był nieubłagany. Nienawidził tego człowieka, któremu przypisywał wszystkie nieszczęścia swej rodziny.

Wśród tej sprzeczki z drugiego pokoju dał się słyszeć jęk chorej. Usłyszawszy to, pan Chauwain pospieszył do córki.

— Odprowadź pana do przedpokoju! — zawołał na odchodnem do służącej.

(Ciąg dalszy nastąpi)

mogą być przyjmowani absolwenci szkół powyższych typów bez ograniczeń.

10) Dla podjęcia nauki aptekarskiej wymagane jest świadectwo z ukończonej z dobrym postępem 6 klasy gimnazyum realnego lub gimnazyum realnego reformowanego.

Wybór zawodu obecnie jest, w stosunku do dotychczasowego stanu rzeczy, znacznie ułatwiony. I tak uczeń szkoły realnej może po czwartym roku nauki przejść bez żadnych przeszkód do wyższych klas reformowanego gimnazyum realnego, mając w ten sposób otwarty przystęp w przyszłości do uniwersytetu. Wszelkie egzamina uzupełniające, wymagane do przyjęcia na poszczególne wydziały, są bardzo uproszczone, tak, że można je składać w ciągu studyów w krótkim stosunkowo czasie.

Przez zrównanie i upodobnienie uprawnień występują zatem rożne typy szkół średnich z łaciną w pewnego rodzaju konkurencyę między sobą. Stan taki może wpłynąć bardzo dodatnio na ogólny rezultat. Czy z obecnej różnorodności typów wyłoni się z czasem typ jeden, trudno dzisiaj orzec. To jedno jest pewne, że gimnazyum humanistyczne, zwolnione z dotychczasowego monopolu, uprawniającego jedynie do wstępu na uniwersytet, posiadając tak potężny środek wykształcenia, jak pielęgnowanie obu języków klasycznych, nie zatrzyma się w swoim rozwoju.

## Polskie gimnazyum realne w Orłowej.

Sprawa założenia polskiego gimnazyum realnego w Orłowej na Śląsku została w tych dniach zdecydowana. Ponieważ w obecnej sytuacyi niema widoków, aby szkoła średnia z językiem wykładowym polskim powstać mogła kosztem państwa, przeto zostanie ona założona na razie jako szkoła prywatna kosztem samego społeczeństwa polskiego. Zadanie to podejmą wspólnemi siłami: »Macierz Szkolna Księstwa Cieszyńskiego i Towarzystwa Szkoły Ludowej. Na posiedzeniu Macierzy śląskiej dnia 16 bm. w Cieszynie a Zarządu Głównego T. S. L. 17 bm. w Krakowie, postanowionem zostało założenie Gimnazyum realnego w Orłowej. Podanie odnośne do ministeryum Wyznań i Oświaty zostało już wniesione, plac pod budowę gmachu szkolnego w Orłowej zakupiony i mieszkanie na tymczasowe pomieszczenie szkoły wynajęte; z początkiem więc roku szkolnego 1909/10 gimnazyum będzie otwarte. Ponieważ ta nowa placówka nauki polskiej powstaje w roku setnej rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, przeto zdecydowano, aby po wieczne czasy nosiła ona imię wielkiego poety. Na utrzymanie gimnazyum w Orłowej łożyć będą obydwa Towarzystwa. Wewnętrznemi sprawami szkoły zawiadywać będzie kuratoryum, złożone z delegatów T. S. L. i Macierzy tudzież dyrektora szkoły.

Tak więc dzięki współdziałaniu dwóch organizacyi oświatowych stanie się zadość potrzebie ludności polskiej na Śląsku. Gimnazyum realne w Orłowej bedzie uzupełniało założone dawniej i upaństwowione już gimnazyum filologiczne w Cieszynie i przyczyni się niewątpliwie do umocnienia ducha narodowego. Społeczeństwo polskie, niewątpliwie poprze gorąco usiłowania tych obydwóch Towarzystw oświatowych i hojnemi ofiarami dopomoże do jaknajrychlejszego powstania szkoły.

Jak się dowiadujemy, T. S. L. postanowiło z tegorocznego Daru Narodowego przeznaczyć część piątą na rzecz gimnazyum w Orłowej.

## Ku czci Wł. Ludwika Anczyca.

**W Krakowie**. Komitet Anczycowski odbył posiedzenie w sobotę popołudniu pod przewodnictwem wiceprezesa pos. Wójcika. Wybrano ścisły komitet, w skład którego weszli poseł Ptak i Młodzianowski, naczelnik gminy z Bronowic Małych, jako reprezentanci ludu, pp. Chwastek z Krowodrzy i Zakrzowiecki z Zakrzówka jako reprezentanci gmin przedmiejskich, oraz p. Siedlecka i redaktor Wąsowicz z miasta.

Obchód odbędzie się d. 8 maja w dniu św. Stanisława, w program którego wchodzą: rano pochód do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu; — popołudniu: przedstawienie w teatrze miejskim, na które się złoży przemówienie pos. Ptaka, deklamacya „Tyrteusza" (p. Stanisławski) wieśniaczy chór męski z Modinicy, oddeklamowanie wiersza Kurasia (poeta ludowy z Wielowsi nad Sanem) a który wypowie wójt z Dołęgi, wreszcie „Łobzowianie" Anczyca, w wykonaniu teatru chłopskiego z Dołęgi. Zarazem odbędzie się tegosamego dnia wielki festyn ludowy — wieczorem zaś nastąpi uroczysty wieczór ku czci Anczyca w teatrze ludowym.

Następnego dnia nastąpi złożenie wieńca przez delegacye na grobie ś. p. Anczyca na cmentarzu krakowskim.

Równocześnie przygotowuje komitet wydanie popularnej biografii wraz z portretem pisarza i dramaturga ludowego.

**We Lwowie** odbyło się d. 21. b. m. posiedzenie Komitetu w sprawie obchodu 25 rocznicy zgonu Wł. Ludwika Anczyca, a względnie posiedzenie sekcyi obchodowej. Prace przedwstępne postępują szybko, a cała uroczystość zapowiada się wspaniale! Zapewniony liczny udział włościaństwa, tak z blizkich okolic Lwowa, jak z dalszych. Włościanie też wezmą czynny udział w wykonaniu programu obchodu, a mianowicie: chór włościański z pod Gródka Jagiellońskiego, muzyka wiejska z Chłopów z pod Komarna, trupa włościańska z Kimirza, a deklamacyę wygłosi parobczak z pod Sambora. Główny obchód będzie miał miejsce w sali Sokoła-Macierzy. Nadmienić także wypada, że składki na ten cel, tj. na obchód i założenie fundacyi im. Wł. L. Anczyca płyną nadzwyczaj obficie. W krótkim czasie odbędzie się plenarne posiedzenie Komitetu wraz z prezydyum, któremu przewodniczy profesor Wł. Bruchnalski.



# KRONIKA.

**Kraków**, dnia 26 kwietnia.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Anastazyi i Teofila; pojutrze we środę Witalisa i Walerego.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 8; zachód przypada o godz. 6 minut 18. długość dnia godzin 13 minut 27.

**Wyprawa ratunkowa.** W największej tajemnicy, jakby chodziło o spisek rewolucyjny dla obalenia jakiegoś tronu, wyruszył wczoraj cały krakowski sztab liberalny do Bochni, — aby tam ratować dra Kiernika i bocheńsko-żydowski liberalizm, który otrzymał niedawno takie dotkliwe cięgi ze strony partyi chrześcijańsko-socyalnej... Jak tajemniczo wyjechała wyprawa, — tak sekretnemi były obrady, — według ulubionej liberalnej metody, odziedziczonej po stańczykach, którzy jednak mieli całkiem inne racye do takiej polityki, ale liberalizm boi się jak ognia publicznej kontroli i bliższego zetknięcia z szerokimi warstwami. Jego terenem operacyjnym są wyłącznie tajne konwentykle, gdzie przychodzą do skutku owe żydowskie kompromisy, w których wszystko poświęca się na rzecz żydów, — z wyjątkiem naturalnie mandatów liberalnej kliki; ale na prowincyi ogół już się poznał na tych sztuczkach i figlach i pojawienie się tam stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego — wywołało prawdziwą panikę w szeregach liberalnych. Wyruszyły zatem filary krakowskiego liberalizmu do Bochni, aby choć trochę zatrzeć wrażenie ostatniej klęski. Dlaczego jednak nie zabrali z sobą dra Grossa i dra Landaua, tych najświetniejszych gwiazd na liberalnym firmamencie? Czyżby obawiali się odkryć przyłbicę przed ludem bocheńskim, i przyznać się publicznie do swych żydowskich protektorów?

Co do skutków tych liberalnych ekspedycyi, będą one podobne do tych staroszlacheckich zajazdów, w których cierpiały przedewszystkiem piwnice i... kurniki, — a opiewałby je godnie słynny twórca bohaterskiego poematu, »obrona Sokołowa«, — zmieniając tylko Sokołów na Bochnię...

Nie! Liberalny połów już się skończył. Żydowskie nici jego sieci są już zbyt widoczne, aby się w nie łapały nawet kiełbiki bocheńskie.

**O mandat w Samborze** toczy się już tam cicha, ale zacięta walka. Liberalna partya stawia tam, — acz niezbyt chętnie — kandydaturę Dra Doboszyńskiego, — narodowi demokraci chcieli zrazu postawić tam Dra Jana Pawlikowskiego, ponieważ jednak Dr Pawlikowski nie chciał przyjąć mandatu, wysunęli kandydaturę hr. Skarbka. W okręgu tym rozporządzają ludowcy pewną liczbą głosów; stanowisko ich jest dotychczas dość niejasne, a nawet dochodzą nas wiadomości o dziwnych machinacyach z ich strony, których na razie nie chcemy poruszać.

**Kłamią, jak... socyaliści!** Krakowski organ Bakaja i Haeckera wyrzucił znowu na swoich szpaltach stek napaści na „Głos Narodu". W pogoni za sensacyą i wyszukując temata do napaści na „Głos Narodu", redaktorowie „Naprzodu" natrafili na kwestyę gawronią. Jest to istotnie temat dla socyalistów najaktualniejszy, gdyż jak wiadomo, traktują oni szerokie koła swoich zwolenników jako stado... dudków i gawronów, których można skubać dowoli. Zdaje się, że „Naprzód" także swoich czytelników zalicza do tej kategoryi ptactwa...

Pozostawiamy zatem organ socyalistyczno-bakajowsko-gawroni z jego polemiką bez odpowiedzi. Niech dalej prowadzi swe „głębokie" rozumowania na temat, czy gawronie gniazdo umieścić na plantach, czy przy redakcyi „Naprzodu". Niech dalej zajmuje się wyszukiwaniem błędów drukarskich w „Głosie Narodu". Będzie to zapewne z pożytkiem dla redaktorów „Naprzodu".

Co sie tyczy napaści „Naprzodu" na klasztor OO. Augustyanów (i przy tej sposobności znowu na „Głos Narodu"), to faktyczną stronę tej sprawy oświetlimy jeszcze obszernie. Wszystkie twierdzenia organu gawroniego, jakoby „Głos Narodu" bronił Niemców i pragnął wydania w ich ręce krakowskiego klasztoru, są tak śmieszne i nierozumne, że nadają się jako lektura tylko dla... gawronów.

**Nareszcie wiosna.** Niełaskawa dla nas od tylu tygodni pani Aura, pokazała niespodziewanie uroczy swój uśmiech: sypnęła hojnie ciepłem i słońcem — darząc nas tak cudnym dniem wiosennym, że kto żyw, ciągnął za miasto, by ujrzeć z bliska tak długo i niecierpliwie oczekiwaną wiosnę. Błonia i parki zamiejskie roiły się tysiącami ludzi, spragnionych ciepłego tchnienia wiosny. Dziwny kontrast stanowił lipcowy prawie upał i zupełny brak cienia drzew, zupełnie jeszcze pozbawionych liści. Zaradzi temu dzisiejszy majowy deszczyk, który sprawi, że za dni kilka stanie przed nami wiosna prawdziwa, urocza w swej krasie, woni i zieleni.

**Prof. U. J. Dr Zdziechowski**, znany slawista i znawca Słowiańszczyzny, wyjechał do Zagrzebia i Sarajewa, aby na miejscu zbadać tamtejsze stosunki.

**Sprawy teatralne.** Wczoraj obradowała komisya teatralna pod przewodnictwem Dra Lea w sprawie sezonu opery lwowskiej w teatrze miejskim. Komisya upoważniła dyr. Solskiego do zawarcia umowy z teatrem lowskim, oraz zgodziła się na podwyższenie cen biletów, tak, jak w roku zeszłym. Następnie zatwierdziła komisya repertuar operowy na czas od 11 czerwca do 15 lipca, w którym to czasie wystawionych będzie 15 oper, pozostaje wolne dni zajmie operetka. W końcu uchwaliła komisya przedłożyć Radzie miasta sprawozdanie o stanie i rozwoju teatru miejskiego i wybrała referentem r. Szadkowskiego.

**Z teatru miejskiego.** Nie grany od lat dziewięciu dramat Gerharda Hauptmanna: „Woźnica Henszel" ukaże się na scenie naszej we wtorek dnia 27 bm. — Rolę tytułową wykona p. Bolesław Leszczyński. Trzy zapowiedziane na tydzień bieżący występy Leszczyńskiego są już nieodwołalnie ostatnie, artysta ten rozpoczyna bowiem pod koniec tygodnia gościnę artystyczną we Lwowie.

W poniedziałek dnia 3 maja wznowienie wspaniałego dramatu Wyspiańskiego: „Bolesław Śmiały". Część dochodu przeznaczona jest na rzecz odnowienia grobowca Bolesława Śmiałego w Ossyaku.

**„Święcone" w Kole mieszczańskiem.** Wczoraj w południe odbyło się w Kole mieszczańskiem tradycyjne „Święcone", w którem wzięli udział: prez. Dr Leo, wicepr. Saare, posłowie Petelenz, Szarski, Zieleniewski, Bandrowski, szereg radców miejskich, oraz liczne grono osób ze sfer przemysłowych i handlowych.

**„Idea narodowa, a kwestya społeczna".** Na temat powyższy odbędzie się we środę dn. 28 b. m. odczyt w auli Uniw. Jag. o g. 5 popoł., który wygłosi prof. Dr Czerkawski. Bilety na odczyt są po 1 kor.; akademickie po 20 hal.

**Matia Battistini**, wielki artysta włoski, którego Kraków nigdy dotąd nie miał sposobności słyszeć, wystąpi w robotę dnia 1 maja. Szczegóły tego niezwykłego koncertu podamy w dniach najbliższych.

Bilety można już nabywać w składzie fortepianów B. Gabryelskiej.

**Zebranie XX. katechetów** odbędzie się we wtorek 27 b. m. o godz. 5.

**Ciągnienie loteryi T. S. L.**, którego termin pierwotny wyznaczony był na dzień 30 grudnia, na podstawie Ministerstwa Skarbu odbędzie się nieodwołalnie dn. 30 grudnia 1909 roku. Zarząd Główny T. S. L. zawiadamia o tem wszystkich posiadaczy losów T. S. L. za pośrednictwem prasy oraz osobnemi ogłoszeniami afiszowemi. Nadmienia się wreszcie, że wszystkie losy, będące w rękach publiczności są ważne, chociaż na nich nowy termin (30/XII 1909) ciągnienia nie jest uwidoczniony. Dotyczy to również losów, które są w posiadaniu Kół T. S. L., agencyi, trafik i t. p., gdzie są jeszcze do nabycia po 1 koronie. Spodziewać się należy, że zbyt tych losów wydatnie się podniesie, jeśli ogół polski weźmie pod uwagę niezwyczajnie wzmożoną akcyę T. S. L. na polu obrony zagrożonych kresów, że wspomnimy tylko będącę w budowie seminaryum polskie w Białej, postanowione gimnazyum realne w Orłowej i t. d. Skład główny losów w biurze loteryjnem T. S. L. w Krakowie ul. Floryańska 15.

**Wypadek tramwajowy.** Wczoraj około godz. 12 w południe na przejeżdżającego doróżką nadkomisarza policyi Broszkiewicza z 5-letnim synkiem, w towarzystwie radcy Dra Schwarza, najechał w ulicy Grodzkiej tramwaj elektryczny, powodując gwałtowne przechylenie doróżki. W skutek wstrząśnienia doznał nadk. Broszkiewicz i jego synek licznych kontuzyj. Dr Schwarz nie odniósł żadnych uszkodzeń.

**Ślub.** W kaplicy Matki Boskiej w Częstochowie odbył się wczoraj ślub panny Antoniny Wójcickiej z Krakowa, córki tutejszego obywatela i przemysłowca, z p. Marcelim Jakubowskim, znanym przemysłowcem ze Lwowa. Związek małżeński pobłogosławił X. kanonik Flis, proboszcz ze Skawiny.

# Kronika zamiejscowa.

**Eksplozya i pożar w budynku gal. Kasy Oszczędności we Lwowie.** W sobotę około godziny 2 popołudniu w hali kotłów parowych w budynku gal. Kasy oszcz. nastąpiły dwie eksplozye gazów, skutkiem czego wybuchł pożar i dwie osoby zostały poparzone. Wskutek mianowicie gorąca od pieców w hali kotłów zajęły się gazy, wydobywające się z rezerwoaru ropnego, zawierającego około 2000 litrów ropy. — Nastąpiła pierwsza eksplozya, która wyrwała dwa okna w kotłowiu razem z ramami, równocześnie zaś stanął w płomieniach drewniany dach nad kotłownią.

W czasie pierwszego wybuchu powalony został z wielką siłą na ziemię znajdujący się wówczas kierownik elektrowni Teofil Lielich, a wydobywające się gazy poparzyły mu obie ręce i twarz. U wejścia znajdował się w tym czasie maszynista Jan Saban, który też odniósł poparzenia. Saban widząc, że Lielich padł na ziemię, skoczył i wyniósł go z kotłowni. W tej chwili nastąpiła jeszcze silniejsza eksplozya — jednak nie wyrządzając większej szkody. Sytuacya była groźna, na szczęście jednak szybka akcya ratunkowa straży pożarnej zapobiegła nieobliczalnej katastrofie.

Nieszczęśliwy kierownik elektrowni Lielich doznał tak ciężkich poparzeń, że mała jest nadzieja utrzymania go przy życiu. Lielich liczy 43 lat, jest żonatym, ojcem 4 dzieci. Gdyby po pierwszej eksplozyi nie był go wyniósł Saban, niechybnie zostałby na miejscu zabity.

**Szpiegostwo na rzecz Rosyi.** Rozprawa sądowa we Lwowie w sprawie Monczałowskiego, oskarżonego o szpiegostwo na rzecz Rosyi, zakończyła się w sobotę około godz. 8 wieczorem. Trybunał uznał Monczałowskiego winnym zbrodni szpiegostwa i skazał go na trzy miesiące zwykłego więzienia, obostrzonego postem co 14 dni, tudzież na ponoszenie kosztów postępowania. Wymierzając karę, zeszedł trybunał poniżej zwykłego wymiaru (1 do 5 lat), uwzględniając jako okoliczność łagodzącą fakt, iż Monczałowski nie był nigdy karany, dalej długi czas, przebyty w więzieniu śledczem, a wreszcie stwierdzoną przez znawców-lekarzy łatwość ulegania wpływom obcym. Skazany zastrzegł sobie trzy dni do namysłu.

**Z Towarzystwa dziennikarzy.** Wczoraj odbyło się Walne Zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich pod przewodnictwem prezesa Krechowieckiego. Po załatwieniu spraw administracyjnych dokonano wyborów. Wiceprezesem wybrano ponownie Rawitę Gawrońskiego, członkami wydziału ponownie Kolbuszowskiego, Wacława Masłowskiego, Merunowicza i Milskiego. Przewodniczącym komisyi rewizyjnej wybrano Vogla, członkami tej z grona członków wspierających: L. Baczewskiego, L. Hellera i Dra Steczkowskiego, a z grona członków zwyczajnych: Czapelskiego, Krajewskiego i Dra Liliena. W skład komisyi dyscyplinarnej weszli: Dąbrowski, Nadke-Nakeski, Rossowski, Dr Vogel, jako zastępcy Dr Wysocki i Dr Nillman. Do komisyi przedsiębiorstw wybrano: Milskiego, jako przewodniczącego, a członkami Cepnika, Dąbskiego, Lecha, Melińskiego, Merwina, Władysława Szenderowicza, Trejdosiewicza i Dra Wysockiego.

Wkońcu przyjęto jeszcze jedną rezolucyę, proponowaną przez Laskownickiego: Walne Zgromadzenie Towarzystwa dziennikarzy polskich przyłącza swój głos do protestu całego społeczeństwa polskiego przeciw zamiarowi odłączenia ziemi chełmskiej od Królestwa Polskiego, jako nowemu aktowi gwałtu i bezprawia na żywem ciele narodu. — Zgromadzenie wyraża przekonanie i nadzieję, że całe uczciwe dziennikarstwo świata cywilizowanego poprze nasze usiłowania, aby nie dopuścić do ohydnego gwałtu, podobnie jak to uczyniły bezstronne a duchem braterstwa słowiańskiego przejęte organy czeskiej, chorwackiej i słoweńskiej opinii publicznej, którym za ten ich czyn śle dziennikarstwo polskie wyrazy serdecznej wdzięczności.

**O dyecezyę mińską.** Gubernator miński zawiadomił władze duchowne, że prośba o przywrócenie mińskiej dyecezyi rzymsko-katolickiej została przez ministeryum odrzucona. Z tego powodu »Kuryer Litewski« pisze, że sprawa przywrócenia dyecezyi mińskiej nie była prowadzona racyonalnie i nie przygotowano się do trudnej pracy z należytem studyum. Przedewszystkiem dyecezya mińska nie była skasowana w sposób prawny, bo tylko w roku 1869, bez zezwolenia Rzymu, na zasadzie rozporządzenia administracyjnego, zwinięto seminaryum i kapitułę, rozkazawszy ostatniemu biskupowi Woytkiewiczowi wyjechać do Wilna i oddać dyecezyę mińską pod zarząd administratora dyecezyi wileńskiej z ramienia rządu, prałata Żylińskiego. W następstwie, na wikaryuszów apostolskich dyecezyi mińskiej kurya rzymska mianowała każdorazowo arcybiskupów lub administratorów mohylowskich, co stwierdza, że ze strony Ojca św. nie było żadnego zezwolenia na zwinięcie dyecezyi.

Wobec takiego stanu rzeczy, dyecezyi mińskiej, nie zniesionej bynajmniej, a tylko od lat 40 pozbawionej biskupa i samodzielnego zarządu, niema żadnej potrzeby przywracać. Należy tylko zbadać dokładnie, na jakiej zasadzie administracyjne rozporządzenie z r. 1869 do tej pory się utrzymało, jakie zresztą było i kto wydał owo rozporządzenie, wówczas, opierając się na podstawie prawnej i na konkordacie, zdecydować, gdzie, jak i do kogo należy prośbę wnosić.

**Bar. Adolf Jorkasch-Koch** zmarł — jak donieśliśmy wczoraj — w Wiedniu na zapalenie płuc. Zmarły piastował po dwakroć w r. 1899 po ustąpieniu gabinetu Clarego i w r. 1908 po dymisyi gabinetu Becka — godność kierownika ministerstwa skarbu.

Urodzony w r. 1848 we Lwowie, jako syn wiceprezydenta kraj. dyrekcyi skarbowej, wstąpił do służby skarbowej w r. 1869. W dwadzieścia lat później został już radcą sekcyjnym, w roku 1896 szefem sekcyi, cesarz nadał mu tytuł tajnego radcy i zamianował dwa razy kierownikiem ministerstwa. Przed dwoma miesiącami ustąpił ze służby czynnej, odznaczony przez cesarza wysokim orderem.

Bar. Jorkasch-Koch, jako urzędnik odznaczał się sumiennością i służbistością, które czyniły go niezależnym od wszelkich kierunków politycznych. Jako Polak robił, co mógł, by w swym zakresie usunąć pokrzywdzenie Galicyi w budżecie państwa. Z jego śmiercią tracą Polacy w ministerstwie skarbu nie tylko wybitne stanowisko, ale także gorliwego stróża polskich interesów. Pozostał tam tylko jeden polski szef sekcyi — Kniaziołucki.

**Awangarda niemiecka.** W gazecie „Moskowskija Wiedomosti" zamieszczono artykuł p. t.: „Półtora miliona awangardy austryacko-niemieckiej w Rosyi", traktujący o kolonizacyi niemieckiej. Autor przytacza ciekawy szczegół, że podczas rewolucyi rosyjskiej, sfery przemysłowe w Niemczech podniosły zagadnienie, czy wobec braku robotnika z Królestwa nie należałoby ściągnąć z powrotem do kraju Niemców, osiadłych w Polsce i Rosyi, lub chociażby zatamować emigracyę niemiecką w te strony, ale rząd niemiecki stanowczo oparł się temu, twierdząc, że Niemcy lepiej służą sprawie niemieckiej, kiedy mieszkają w Rosyi, i dlatego zamiast stwarzać przeszkody, należy tylko popierać emigracyę. Oczywiście, jest to zupełnie zrozumiałe — pisze autor. — Gdyby Napoleon znalazł w Rosyi półtora miliona Francuzów, osiadłych na drodze do Moskwy, to cała wyprawa 1812 roku skończyłaby się inaczej. Ale także jasne, że ten fakt zasługuje na uwagę, szczególnie teraz, kiedy z zachodu dochodzi zapach prochu i słychać szczęk broni.

**Wystawa arcyksięcia Karola.** W sobotę nastąpiło w salonach wiedeńskiego muzeum sztuki otwarcie przez cesarza »wystawy arcyksięcia Karola«. Wystawa urządzona z okazyi jubileuszu bitwy pod Aspern (1809) i bohaterskiej obrony Tyrolu — daje dokładny obraz historyi wojen austryackich od r. 1792 do 1847. Zgromadzono tam przeszło 6000 obrazów, portretów, rzeźb, broni, orderów i medali, kostyumów, mebli itp. przedmiotów, charakteryzujących lub objaśniających tę pamiątkę w dziejach Austryi epokę. Osobna sala zawiera pamiątki bitwy pod Aspern, a więc słynny obraz Kraffta, przedstawiający tę morderczą walkę, portrety i listy arcyksięcia, uniformy pułków i t. p.

Protektorem wystawy jest arcyksiążę Fryderyk, wnuk zwycięscy pod Aspern. Arcyksiążę Karol (1771—1847) zostawił bowiem trzech synów: Albrechta (późniejszego zwycięzcę z pod Custozzy, zmarłego w r. 1895), Fryderyka i Karola Ferdynanda. Synem tego ostatniego jest właśnie arcyks. Fryderyk.

**Międzynarodowa wystawa sztuki** otwartą została dnia 24 b. m. w Wenecyi w obecności księcia Adiny jako zastępcy króla włoskiego, ministra oświaty i wielu wybitnych artystów z całego świata.

**Skompromitowane powagi lekarskie.** W państwie niemieckiem, które się do niedawna chełpiło czystością obyczajów, wychodzą na jaw coraz większe skandale. Jeszcze się po sądach rozgrywa epilog sprawy homoseksualizmu, w którą zawikłane są sfery dworskie, jeszcze nie przebrzmiały echa o kulcie nagości, o orgiach, które wyprawiają panie, a znowu zaprzątnięte są sądy oczyszczaniem honoru powag lekarskich, profesorów w Berlinie. Cały szereg nazwisk umieszczono na liście niegodnych lekarzy, którzy wziętość swą zawdzięczają płatnym naganiaczom. I zanosi się na to, że będzie to skandal na wielką skalę.

Oby skandaliczny ten proces oczyścił atmosferę także poza granicami Berlina, bo podobno nie tylko w stolicy hakaty, lecz także w innych — bliższych i bardziej nas obchodzących miastach... podobne panują stosunki.

**Posiedzenie Grona Konserwatorów** odbyły się w dniach 16 lutego i 23 marca br. pod przewodnictwem kons. Dr Tomkowicza.

Na pierwszem z nich podano do wiadomości, że kapituła krak. odmówiła współudziału w kupnie cennego rękopisu pergaminowego: »Decreta concilii Basiliensis«, będącego niegdyś własnością archiwum kapitulnego, a wystawionego w Lipsku na sprzedaż, wobec czego zachodzi obawa, że tak ważna pamiątka po kardynale Oleśnickim przejdzie w obce ręce.

Kons. Muczkowski przedłożył referat o radach artystycznych przy konsystorzach biskupich w myśl encykliki Piusa X. Referat przyjęto i uchwalono rozesłać do odpowiednich władz.

Przy tej sposobności poruszono potrzebę opieki nad archiwami kościelnemi, które w wielu wypadkach ulegają zagładzie ku stracie historyi kościoła w Polsce.

Na drugiem posiedzeniu kons. Lepszy przedłożył plany zakończenie wieży ratuszowej w Bieczu, zaprojektowana przez p. Odrzywolskiego. W dyskusyi nad tem p. Hendel wyraził przekonanie, że ścisłe trzymanie się form dawnego hełmu wieży, znanego z fotografii i rysunków, uważałby za odpowiedniejsze, jako bardziej zbliżone do charakteru zakończeń naszych baszt i wież. Kons. Lepszy bronił swobodnej kompozycyi, byle ona stylowo harmonizowała z budową, powołując się w tej mierze na zasady, głoszone przez Centralną Komisyę w Wiedniu. Projekt przyjęto.

Kons. Pagaczewski przedstawił sprawę polichromii kościoła w Starym Wiśniczu, którą komisyonalnie zbadał na miejscu wraz z kons. Mączyńskim. Polichromia wypadła dobrze, za co należy się uznanie tak zarządowi kościoła jak konserwatorowi i architekcie.

Kons. Lepszy interpelował stan zamierzonego zburzenia szkoły katedralnej w Tarnowie, tudzież z powodu nowego ołtarzyka z posągiem M. Boskiej i nowych witraży w krużgankach Franciszkańskich, nielicujących jego zdaniem z poważną stylową budową.

Kons. Kopera przedstawił pismo OO. Dominikanów w Tarnobrzegu, w sprawie rozszerzenia tamtejszego kościoła. Nie może ulegać wątpliwości, że rozszerzenie takie odebrałoby kościołowi o pięknej i typowej fasadzie naszych kościołów końca XVI w. i I połowy XVII całą jego artystyczną wartość, jako dawnego dzieła sztuki. Postanowiono rzecz odesłać do ocenienia Komisyi centralnej w Wiedniu.

## Zjazd balneologów polskich.

Program piątkowych popołudniowych obrad Zjazdu balneologów polskich wypełnił doskonale opracowany odczyt Dr Regieca „O koloniach leczniczych dla dzieci zołzowych." Zwróciwszy uwagę na ścisły związek między zołzami a gruźlicą, wykazał prelegent, że podstawą walki z skrofułami będzie rozwiązanie kwestyi leczenie suchot.

Powstanie kolonii leczniczych dla dzieci skrofulicznych zainicyowano przed stu laty w Anglii, a stwierdziwszy pomyślne skutki, zaprowadziły je u siebie inne państwa. U nas istnieją kolonio tego rodzaju w Rymanowie, Rabce i Ciechocinku, lecz jako znajdujące się dopiero w początkowym, słabym rozwoju (zwłaszcza Rymanów), nie mogą podołać swemu zadaniu. Społeczeństwo powinno temu zaradzić, zapewnić koloniom byt i rozwój materyalny, oraz jak najusilniej dążyć do tego, by jak największa liczba dzieci mogła z nich korzystać. Od tego zależy przyszłość nasza, gdyż słabe dzieci na słabych wyrosną „mężów."

W ożywionej dyskusyi zabierali głos: Dr Lang, Dr Turzański, Dr Bandrowski, Dr Mikołajski, Jan hr. Potocki, jednomyślnie przyznając słuszność wywodom referenta i wskazując różne środki dla zaradzenia złemu, przy pomocy materyalnej społeczeństwa i Sejmu.

Następnie mówił Dr Fr. Kmietowicz na temat: „O ekonomicznem znaczeniu naszych zdrojowisk." W myśl swych wywodów zgłosił prelegent następujące uchwalone następnie wnioski:

„Zjazd balneologiczny wzywa prezydyum, aby u władz krajowych i u Koła polskiego w Wiedniu starało się uzyskać dla zdrojowisk krajowych wszelkie możliwe ulgi i inwestycye, przedewszystkiem zaś uzyskać jak najtańszy kredyt z funduszu przemysłowego lub hipotecznego w Banku krajowym i innych instytucyach finansowych.

„Zjazd widząc w złączeniu się wszystkich zdrojowisk największą korzyść i ich pomyślniejszą przyszłość, uchwala najenergiczniej popierać i przyspieszyć doprowadzenie do skutku zainicyowanego w zeszłym roku przez Krynicę Związku zdrojowisk. Dopóki ten Związek jeszcze nie wejdzie w życie, zwracać baczną uwagę na wszystkie żywotne sprawy zdrowotne, a przedewszystkiem na sprawę podatkową. Na wypadek, gdyby Związek zdrojowisk jeszcze prawnie działać nie mógł, a nowa ustawa podatkowa w tym czasie w parlamencie była przedłożona — przez odpowiednie przedstawienie zwrócić uwagę, by zdrojowiska w tej ustawie znalazły dla siebie i swych wyjątkowych stosunków należyte poparcie i uwzględnienie."

Celem urzeczywistnienia tych żądań, uchwa-

lono wybór komisyi, w skład której weszli Dr Kmietowicz, Dr Jan hr. Potocki, Dr Sternschuss, p. Rosner i Dr Flis.

Następnie po referacie Dr Flisa, który w odczycie swym uzasadnił potrzebę urządzenia stałej wystawy zdrojowisk w Krakowie lub Lwowie i Warszawie, uchwalono wniosek:

„Upoważnia się wydział polskiego Towarzystwa balneologicznego o poczynienie kroków celem wydania osobnego przewodnika po zdrojowiskach galicyjskich w obcym języku. Upoważnia się wydział polskiego Tow. balneologicznego, celem porozumienia się z pojedynczemi zdrojowiskami, aby w przyszłości wspólnemi siłami ukazywały się w dziennikach codziennych kollektywne ogłoszenia zdrojowisk.

* * *

W sobotę rano zwiedzili uczestnicy zjazdu zakład zanderowski przy ul. Zyblikiewicza, poczem o godz. 10 rozpoczęto dalsze obrady. Po omówieniu raz jeszcze wczorajszego referatu Dra Flisa „o urządzeniu stałej wystawy zdrojowisk“i ożywionej dyskusyi na ten temat, w której zabierał głos Dr Wąsowicz, Jan hr. Potocki, Dr Łużański, Dr Meyer, Dr Pelczar, Dr Żychoń i Dr Załuska, zgłosił Dr Zanietowski wniosek, aby sprawę wystawy odstąpić wydziałowi Tow. baln. na podstawie wszystkich zgłoszonych tu projektów i planów i w porozumieniu z Towarzystwami hygienicznemi w Warszawie i Lwowie. Wniosek dra Zanietowskiego uchwalono.

Następnie sekretarz zjazdu Dr Zanietowski przedstawił pismo Dra Jaworskiego im. Tow. hygienicznego z Warszawy z wnioskami, dotyczącemi ulepszeń w Rabce, Szczawnicy, Krynicy, Żegiestowie i Zakopanem. W sprawie tej przemawiali: Dr Wąsowicz, Dr Cercha, Dr Żychoń, Dr Kmietowicz, hr Potocki.

W końcu, wśród burzliwych oklasków uchwalono wniosek Dra Juliusza Bandrowskiego z Warszawy, aby wybrać komisyę, celem zredagowania depesz do Wydziału Krajowego i odpowiednich władz rządu centralnego, z wyrażeniem niezadowolenia zjazdu balneologicznego, z powodu nieuwzględnienia przez te władze interesów zdrojowisk polskich.

Po przerwie południowej zabrał głos Dr Aronsohn, wygłaszając odczyt na temat »O leczeniu chorób kobiecych w zdrojowiskach krajowych«, Dr Zanietowski „O postępach przyrodolecznictwa i wodolecznictwa, zgłaszając następujące, jednogłośnie następnie uchwalone wnioski:

»Zjazd, popierając uchwałę Walnego zgromadzenia Towarzystwa balneologicznego, upoważnia wydział do wniesienia petycyi o utworzenie katedr balneoterapii na uniwersytetach krajowych, oraz do wniesienia drugiej petycyi w sprawie utworzenia stypendyów na cele prac naukowych balneoterapii“.

Następnie po referatach Dra Regieca „O zastosowaniu i działaniu leczniczem solanek rymanowskich w chorobach przewodu pokarmowego“ i Dra Turzańskiego »O wynikach leczenia zdrojowego zołzów w Iwoniczu w porównaniu z wynikami, osiągniętemi w Bad-Hall, Salzbad i w zdrojowiskach morskich«, które wyczerpały program obrad zjazdowych, pożegnali Zjazd dyrektor Dr Dłuski, podnosząc doniosłość jego obrad, Dr Bandrowski imieniem Królestwa Polskiego oraz prezes Jan hr. Potocki, dziękując uczestnikom Zjazdu za liczny udział w obradach i skuteczną pracę społeczną.

Wieczorem urządzono w salach hotelu Saskiego bankiet, na którem wygłoszono szereg toastów na pomyślność idei Zjazdu i Towarzystwa baln., jako inicyatora Zjazdu, a w niedzielę przed południem odbyła się wycieczka do Swoszowic, celem zwiedzenia tego uzdrojowiska.

## Ze sceny ludowej.

*(d)* Sobotnie i niedzielne przedstawienie wieczorowe wypełniły oryginalny melodramat w 5 aktach, p. t. „Zły duch“, napisany przez Pawła Kośmińskiego. Rzecz osnuta na tle warszawskich stosunków mieszczańskich, przeplatana śpiewami i tańcami, o wdzięcznym podkładzie muzycznym w miejscach nastrojowych, posiada wszelkie cechy i zalety sztuki z zakresu „par excellence“ ludowego repertuaru.

Melodramat powyższy grano poraz pierwszy na scenie ludowej w Krakowie jeszcze przed ośmiu laty (w Parku krak.), mimo to, wykonanie tegoż w składzie teraźniejszego personalu teatru ludowego, zyskało na nowej barwie i świeżości, dzięki wybornej obsadzie ról, dobrej reżyseryi — i co niemałą stanowi zaletę — dzięki prawdziwie pięknej stronie dekoracyjnej.

Artyści wywiązali się ze swego zadania bardzo sumiennie. Trafnie ujął żywiołowy charakter właściwego bohatera sztuki p. Barwiński. P. Turski w bardzo niewdzięcznej i trudnej roli niemowy, tego niejako dobrego ducha w przeciwstawieniu do szatańskiej natury postaci tytułowej, złożył dowód wielkiego zrozumienia strony psychologicznej tej szlachetnej duszy. Nadto na wyróżnienie zasługują pp. Cholewicz, który dał typ sumiennie wystudyowany, p. Poleński, Heleński i Szkudelski. Za piękny śpiew p. Sydora należy się specyalne uznanie. Z wykonawczyń, jak zwykle najsympatyczniej, wywiązała się p. Zielińska, nieoceniona i niezastąpiona w pewnych rolach, p. Grabowska pełna zrównoważonego tragizmu, oraz pp. Czermańska i Kolman.

Dyrekcya teatru komunikuje nam:

We wtorek odegranym będzie potężny utwór M. Gorkija p. t. „Na dnie“, który na pierwszem przedstawieniu uczynił silne wrażenie i licznie zebranej publiczności nadzwyczajnie się podobał. Wykonanie ogólne chwaliła krytyka i publiczność. We czwartek „Ach, to Zakopane!“, arcywesoła krotochwiła A. Walewskiego. W sztuce tej wystąpi poraz pierwszy p-na L. Winiewska, artystka sceny lwowskiej.

Ważną dla publiczności będzie wiadomość, że dyrekcya, dbała o wygodę publiczności, wyekwipowała salę w nowe fotele, wyścielane i e podnoszonemi siedzeniami. A także i wzniesienia amfiteatralne w sali będzie znaczniejsze, tak, że widzowie siedzący bliżej, nie będą zasłaniali widoku sceny dalej siedzącym. Nadto urządzono garderobę dla kapeluszy damskich, które dotąd były przyczyną ogólnych utyskiwań.

Inowacye te zwolennicy teatru ludowego przyjmą zdaje się z zadowoleniem.

### Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek. „Balladyna“.

Wtorek. „Woźnica Henszel“, sztuka w 5 aktach G. Hauptmana (gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego).

Środa. „Honor“, (przedostatni występ B. Leszczyńskiego).

Czwartek. „Woźnica Henszel“ (ostatni występ B. Leszczyńskiego).

Piątek teatr zamknięty.

Sobota. „Król“, komedya w 4 aktach A. Caillavat'a i Roberta de Fleurs (nowość).

Niedziela o godzinie 3 „Kopciuszek“ (ceny do połowy) — o godzinie 6 „Król“.

Poniedziałek. „Bolesław Śmiały“, Stanisława Wyspiańskiego.



# Po zwycięstwie Młodoturków.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 kwietnia.)

Niedzielne i nocne telegramy nie przyniosły żadnych nowych szczegółów, jakie podaliśmy już w sobotnim numerze o zdobyciu Konstantynopola i Yildiz-kiosku przez Młodoturków. Należy jedynie zaznaczyć, że zwycięstwo Młodoturków jest zupełne. Zbuntowaną załogę po stoczeniu z nią zażartej walki, wojska salonickie rozbroiły, tak samo, jak i straż przyboczną sułtana, który został wydany na łaskę Młodoturków. Dotychczas jednak nie wiadomo, co zamierzają oni z Abdul-Hamidem uczynić, czy zdetronizują go, czy też pozostanie nadal na tronie, ograniczywszy naturalnie do minimum jego władzę. Faktem jest tylko, że postanowili wyrwać mu zęby do zakusów reakcyjnych, otaczając sułtana wojskiem młodotureckiem. Jak doniosły wczorajsze telegramy, Młodoturcy postanowili jednakże ukarać głównych przywódców kontrrewolucyi. Ogłosiwszy w Konstantynopolu stan oblężenia, postanowili utworzyć sąd wojenny, przed którym ma stanąć około 500 sprawców rzezi i agitatorów reakcyi.

### Młodoturcy panami sytuacyi.

**Salonika.** (Tel. wł.) Mahmud Szefket pasza **wstrzymał telegraficznie dalszą przesyłkę wojsk z Saloniki do Konstantynopola, ponieważ zgromadzone w stolicy siły zbrojne młodotureckie są już dostatecznie silne.**

### Stan oblężen'a w Konstantynopolu.

**Konstantynopol.** Rozporządzenie, ogłaszające stan oblężenie, brzmi:

1) W chwili, gdy rząd pokazał buntownikom i reakcyonistom swą władzę, muszą wszyscy słowem i czynem okazać zimną krew i zaniechać czynów, którychby mogły wzburzyć ludność. Należy się wstrzymać od okrzyków, uwijania się po ulicach i od mów podburzających.

2) Ponieważ utrzymanie porządku powierzone jest wojskom salonickim, wszyscy mają poddać się ich rozkazom. Po godzinie 8 wieczorem nie wolno przechadzać się po ulicach, ani chodzić od domu do domu bez latarni. W nadzwyczajnych wypadkach należy zawiadomić policyę.

3) Noszenie broni jest zakazane.

4) Żołnierze, którzy brali udział w rozruchach, mają złożyć broń. Dla zabezpieczenia porządku poczyniono nadzwyczajne zarządzenia. **Większość buntowników znajduje się w więzieniu**, reszta jest nieszkodliwa. Sklepy mogą być otwarte i każdy może się oddawać swojem zatrudnieniom.

**Konstantynopol.** Dziekan ciała dyplomatycznego ambasador bar. Marschall uwiadomił misye dyplomatyczne, że nad Konstantynopolem zawieszony jest stan oblężenia. Przewodniczącym sądów wojennych jest minister jenerał Hurszid basza, generalissimusem Mahmud Szefket basza.

### Dyktatura wojskowa.

**Konstantynopol.** (25 g. 5 popoł.). Porta jest odcięta od wszelkiego wpływu. Mahmud Szefket i jego liczny sztab sprawują nieograniczoną dyktaturę wojskową, która dotychczas funkcyonuje bez zarzutu.

### Nastrój w stolicy.

**Konstantynopol.** (25 godz. 5 popoł.). Nastrój armii salonickiej, zwrócony przeciw sułtanowi, ogarnął już, jak się zdaje, także większość ludności miasta. Zwolennicy sułtana nieśmieją dać znaku życia. Znamiennem dla ducha armii salonickiej są następujące napisy na wagonach nadchodzących pociągów kolejowych: »Na Yildiz nie ma już miejsca na tej ziemi«. »Nie damy się już dłużej ciemiężyć« i inne jeszcze gwałtowniejsze hasła, głoszone słowem i pismem.

**Konstantynopol.** (25 kwietnia 9 g. wieczór) Dostępu do Yildizu od strony morza strzegą patrole. W obozie w Sziszli położenie jest jeszcze niezmienione. Na terenie przed obozem widać ruch małych oddziałów wojskowych. Obok obozu wykopano grób masowy dla ofiar wczorajszej (24) bitwy. Głównymi arteryami ruchu maszerują bardzo silne patrole i odbywa się ciągle **przewóz więźniów**. Ruch publiczności zaczyna ustawać. Boczne ulice są przeważnie zupełnie puste.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Opór garnizonu konstantynopolitańskiego wywołuje oburzenie nietylko u Młodoturków, ale i w sferach umiarkowanych. Powszechnie upatrują przyczynę tego w machinacyach sułtana który nie szczędzi pieniędzy na podburzanie wojska.

### Ostatnie walki.

**Konstantynopol.** Przedpołudniem rozpoczęły wysiadać na ląd oddziały wojsk salonickich w Skutari, dokąd przewieziono je okrętami, pełniącymi służbę na Bosforze. Przewóz i wylądowanie odbywały się w zupełnym porządku. Gdy w porcie Skutari jeden z żołnierzy tamtejszej załogi rzucił się do ucieczki, a wojska salonickie puściły się za nim w pogoń, jakiś Muzułmanin, w cywilnym stroju, strzelił do żołnierzy z rewelweru. **Oddział rozpoczął regularny ogień** i ponowił go, gdy inny jakiś Muzułmanin rzucił się z nożem na żołnierzy. Doszło do krótkiej walki. Wojska salonickie straciły sześciu ludzi, z załogi w Skutari jeden żołnierz został zabity, czterech odniosło ciężkie rany. Prócz tego z pośród ludności cywilnej zginął jeden człowiek, czterech jest ciężko rannych, kilku lżej rannych. Zajście to — jak twierdzą — wywołane zostało przez partyę reakcyjną, dążącą do wzniecenia niepokojów. Jak słychać, wszystkie kobiety muzułmańskie stoją po stronie wojsk sułtańskich. Po starciu, jakaś kobieta przebiegła przez ulice, wznosząc okrzyki przeciw wojskom salonickim. Starcie wywołało panikę. Kilka osób zginęło w natłoku. Wszystkie sklepy zamknięte.

Oddziały salonickie obsadziły kilka ulic, aby zabezpieczyć przemarsz wojsk. Wielkie koszary w Selimie zamierzały zrazu poddać się bez oporu. Później jednak zaczęły się wahać pod wpływem emisaryuszy, którzy dowodzili żołnierzom, że armia wkraczająca do Skutari jest obca. Komendant koszar jenerał Sulejman, chcąc przekonać żołnierzy, że nadchodząca armia jest turecką, musiał zaprowadzić deputacyę żołnierzy do San Stefano. Od onegdaj uciekła większa część żołnierzy z koszar, pozostali wydali broń i klucze od składów. Działa zabrano. Ucieczka żołnierzy trwa także i dzisiaj. Przednie straże wojsk salonickich stanęły w koszarach w Selimie. Lepsze sfery muzułmańskie w Skutari sympatyzują z wojskami salonickiemi.

### Pościg za zbiegami.

**Konstantynopol.** Wszystkie koszary nad Bosforem aż do Otakoj, w których znajdowało się wojsko, przeznaczone dla ochrony sułtana, **są opróżnione. Żołnierze uciekają na barkach**, wielu na żaglowcach. Kontr-torpedowiec krąży przed Yildyzem, aby ująć zbiegów. Ruch okrętów w Bosforze wstrzymany. Miejsca lądowania są strzeżone przez wojsko.

### Urzędowa proklamacya.

**Konstantynopol.** (25 g. 6 popoł.) Urzędowa proklamacya zaprzecza, jakoby armia macedońska przybyła na wezwanie komitetu młodotureckiego. Według proklamacyi zakazano najsurowiej oficerom należeć do jakiegokolwiek komitetu politycznego.

### Zgromadzenie narodowe.

**Konstantynopol.** Zgromadzenie narodowe nie odbyło wczoraj posiedzenia.

### Wysłańcy proroka.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.). Aresztowano tutaj studentów teologii, którzy głosili, że są posłańcami proroka, **zesłanymi dla ratowania Abdul-Hamida z rąk Młodoturków.** Położenie przedstawia się wciąż bardzo krytycznie. Dziś obawiają się rozruchów z powodu przewiezienia ciała zamordowanego deputowanego Arflana.

### Dalsze rzezie.

**Konstantynopol.** Z Bejrutu donoszą, że **miejscowość Keffad stoi w płomieniach. Wśród mieszkańców urządzono rzeź.** Krążowniki francuskie i angielskie znajdują się w pobliżu.

**Rzym.** Z Alexandrette donoszą, że panuje tam chwilowo spokój, natomiast **wewnątrz kraju odbywają się rzezie Armeńczyków.** W miejscowości Bortijol buntownicy grożą chrześcijanom. Komendanci okrętów angielskich, włoskich i francuskich, znajdujących się w pobliżu, wezwali władze tureckie do wstrzymania rzezi. Dwa kontrtorpedowce wyjechały do Alexandrette.

**Kairo.** Wiele Armeńczyków z Mersyny i Adana schroniło się do Egiptu, gdzie znajdują przytułek w patryarchacie armeńskim. Rewolucya turecka nie wywarła tu dotychczas wpływu na ludność.

### Cenzura depesz.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Prasa wiedeńska stwierdza zgodnie, że trudno sobie wyrobić należyte zdanie o wypadkach zaszłych w Konstantynopolu w ostatnich dniach, ponieważ Młodoturcy rozciągnęli ostrą cenzurę d epesz

## Losy sułtana.

### Sułtan otoczony.

**Berlin.** (Tel. wł.) »Local Anzeiger« podaje z Konstantynopola wiadomość, że pałac sułtański otacza potrójny kordon wojska, strzegąc, by nikt nie zdołał się wymknąć. W pobliżu zatoczono 40 dział z paszczami, wymierzonymi na Yildiz-Kiosk.

**Berlin.** (Tel. wł.) »Berl. Tagbl.« donosi z Konstantynopola, że sułtan przebywa w Yildiz-Kiosku ale jest zupełnie opuszczony. Zaprowadzenie stanu oblężenia wywołało bardzo dobre następstwa, bo trzyma motłoch stolicy i kurdów w karbach porządku.

**Konstantynopol.** Słychać, że książęta, księżniczki i harem opuścili ubiegłej nocy Yildiz. Z tego powodu służba zaczyna rabować urządzenia w Yildizie. Sułtan podług zapewnień oficerów znajduje się jeszcze w pałacu. Z innej strony twierdzą, że także sułtan opuścił Yildiz, czego jednak nie da się skontrolować.

**Konstantynopol.** (25 g. 5 popoł.). Wbrew przeciwnym pogłoskom, informacye z rozmaitych źródeł stwierdzają, że sułtan znajduje się jeszcze dotychczas w Yildiz-Kiosku.

### Co będzie z sułtanem?

**Berlin.** (Tel. wł.) »Morgenpost« donosi z Konstantynopola, że dziś o 3 popołudniu rozstrzygnie się los sułtana w parlamencie.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Sztab generalny armii młodotureckiej oświadcza, że kwestya złożenia Abdul-Hamida nie zależy od wojska, lecz wyłącznie od zgromadzenia narodowego.

### Nadzieje Abdul-Hamida.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.). »Osm.-Lloyd« dowiaduje się od sekretarza sułtana, że **sułtan jest najlepszej myśli i spodziewa się utrzymać na tronie.**

### Sułtan pozostaje!

**Konstantynopol.** Minister spraw zagranicznych oświadczył wobec korespondentów, że **tronowi i życiu Abdul-Hamida nie grozi niebezpieczeństwo.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.). »Neue freie Presse« otrzymuje z Konstantynopola telegram, nadany dzisiaj o godz. 12·40, zawierający wywiad z naczelnym wodzem wojsk salonickich Mahmudem Mukhtarem paszą. Mukhtar oświadczył, **że sułtan nie będzie złożony z tronu.**

### Dziwna zmiana.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) »Neue fr. Presse« przynosi telegram pod datą wczorajszą, jakoby Enwer-Bej oświadczył, iż **sułtan będzie musiał abdykować.** (Dzisiejsze depesze brzmią przeciwnie, widocznie w ostatniej chwili zaszła zmiana w opinii Młodoturków).

### Najszlachetniejszy Turek.

**Paryż.** (Tel. wł.) Tygodnik »La Turquie« pisze, że następca tronu Reszad-Effend jest **najszlachetniejszym człowiekiem, jakiego Turcya posiada.** Przez 30 lat cierpiał on wskutek okrucieństw sułtana.

## Jak zdobyto Stambuł?

### Ofiary.

**Konstantynopol.** Dzienniki greckie oceniają, że **liczba zabitych i rannych po obu stronach wynosi około 500 ludzi.** Twierdzą także, że straty armii salonickiej są większe. Zdanie to nie zdaje się być zgoła zgodne z faktycznym stanem, jak również przesadną jest podawana ogólna cyfra strat. Między zabitymi i rannymi jest tylko niewielu oficerów i uczniów szkół wojskowych.

**Konstantynopol.** »La Turquie« donosi, że wczoraj **pochowano 1340 ludzi, ktorzy padli po obu stronach.** Sekretarz Yildizu Dżewad, donosi, że koszary Yildizu są opróżnione.

### Perfidya sułtana.

**Paryż** (T. wł.). Sprawozdawcy dzienników paryskich w Konstantynopolu obliczają **liczbę zabitych w walkach ulicznych przeszło 1000 ludzi. Sułtan zachowywał się chytrze i dwuznacznie.** Kazał na pałacu wywiesić białą flagę, a nakazał wojsku walczyć z armią salonicką. **Żołnierzom dawał co piątek olbrzymis sumy, by ich zachęcić do oporu.**

### Ultimatum młodotureckie.

**Londyn.** (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podają, że w sobotę poddała się tylko część wojska sułtańskiego Młodoturkom. Wojska salonickie w liczbie 7000 wraz z artyleryą zajęły pozycyę przed pałacem sułtana. Młodoturcy wysłali Abdul-Hamidowi ultimatum z wezwaniem, by garnizon w Konstantynopolu złożył natychmiast broń.

Kordon wojsk salonickich, otaczających Yildiz-Kiosk, od strony Skutari okazał się za słabym, wskutek czego wiele żołnierzy sułtańskich zdołało umknąć na brzeg azyatycki.

### Walki w Stambule.

**Berlin.** (Tel. wł.) „Localanzeiger“ ogłasza wywiad swego korespondenta w Konstantynopolu z Enwer-bejem. Enwer-bej twierdzi, że Młodoturcy stracili do 100 ludzi w walkach ulicznych, w tem 3 oficerów, dwóch poruczników i majora Mukhtar-beja. Gdy załoga koszar Taksim oświadczyła, że się poddają, wysłano Mukhtara-beja z oddziałem, by rozbroił znajdujących się tam żołnierzy. Ci jednak przywitali oddział strzałami. Padł Mukhtar-bej z 15 żołnierzami. Wobec tego zatoczono armaty, poczyniono wyłomy w grubych murach i rozbrojono żołnierzy.

Do Skutari wysłali Młodoturcy 5 batalionów, by zapobiedz transportowi wojsk sułtańskich z Małej Azyi.

Enver-bej oświadczył, że nic nie może powiedzieć o losie sułtana. Należy to do rządu a nie do żołnierzy. **Do 3 tygodni** stosunki normalne w państwie zostaną przywrócone.

### Wiarołomstwo wojsk sułtańskich.

**Konstantynopol.** (Tel. wł.) Okazuje się, że w ostatnich wypadkach jest silnie **skompromitowanych kilku książąt dynastyi ormiańskiej i wielu generałów.**

Podczas walk sobotnich, wojska sułtańskie miały postępować względem Młodoturków wiarołomnie. W kilku koszarach wywieszono białą chorągiew, a skoro wojska salonickie się zbliżyły, załoga **rozpoczęła przeciwko nim morderczy ogień.** Największy opór stawiły koszary Taksim. Oblężeni strzelali nawet z dział maszynowych, tak, iż młodotureckie wojska były początkowo zmuszone cofać się. **Walka zawrzała na nowo, gdy Młodoturkom przybyła w pomoc artylerya.** Ostatecznie załoga koszar musiała się poddać, gdy pociski melinitowe poczęły w murach wybijać olbrzymie otwory.

## Przesilenie węgierskie.

**Budapeszt.** Na posiedzeniu sejmu węgierskiego zabrał głos prez. min. Weckerle, który oświadczył, że wobec tego, iż rząd austryacki po długich rokowaniach odrzucił propozycyę rządu węgierskiego o założenie banku kartelowego, a to ze względów zasadniczych, ogólnej sytuacyi i trudności technicznych, wobec tego, że nie jest w stanie jednolicie postępować, podał się rząd węgierski do dymisyi. Minister prosi, aby aż do wyjaśnienia się sytuacyi, Izba się odroczyła. (Poruszenie).

**Budapeszt.** (T. wł.) Przypuszczają, że Korona powierzy **misyę utworzenia nowego gabinetu drowi Weckerlemu**, który będzie starał się zorganizować partyę rządową z wszystkich żywiołów, stojących na gruncie dualizmu. Nie ulega wątpliwości, że partya niezawisłości rozpadnie się na dwie części i że Kossuth ze swymi zwolennikami pójdzie za nowym rządem.

Korona ma być mocno zagniewaną na stronnictwo niezawisłości, że nie dotrzymało paktu zawartego przed 3 laty. Krążą pogłoski, że nie przyjdzie do rozwiązania parlamentu węgierskiego, ale Korona zażąda, by ten parlament **załatwił reformę wyborczą**, poczem odbyłyby się wybory na nowych podstawach.

### Dymisya gabinetu Weckerlego.

**Budapeszt.** (Węg. biuro kor.) Komitet wykonawczy partyi niezawisłości odbył wczoraj popołudniu posiedzenie. Oficyalnie wiadomo o tem posiedzeniu tylko tyle, że minister Kossuth zdawał sprawę o rezultatach swojej podróży do Wiednia, potem pojawił się w towarzystwie hr. Apponyiego w wielkiej sali klubu, gdzie ich obydwu serdecznie powitano. Na pytanie, co postanowiła dzisiejsza rada ministeryalna, odpowiedział Kossuth: **»Naturalnie rząd uchwalił swoją dymisyę“.** Zapytany o przebieg swej audyencyi u cesarza, odpowiedział Kossuth, że cesarz przyjął go bardzo łaskawie i uznał prawo węgierskiego narodu do samodzielnego banku, oświadczył jednak, że ze względu na sytuacyę wewnętrzną i zewnętrzną, nie może sankcyonować projektu ustawy o założeniu takiego banku. Gdy niektórzy członkowie klubu żalili się na ostanią mowę gubernatora banku Popowica, rzekł Kossuth, że trzeba uwzględnić, iż Popowic nie należy już więcej do rządu węgierskiego lecz jest kierownikiem banku austro-węgierskiego. Minister Apponyi oświadczył, że uważa sytuacyę za bardzo krytyczną. Dep. Hollo zapewnił obu ministrów o zaufaniu partyi niezawisłości.

### Odwrót rządu węgierskiego?

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że podczas audyencyi, udzielonej ministrowi Kossuthowi i Apponyemu, cesarz wyraźnie i stanowczo oświadczył, iż **nie zgodzi się na samodzielny Bank węgierski.** To oświadczenie nie pozostawiło żadnej wątpliwości co do stanowiska cesarza. Prawdopodobnie więc rząd węgierski rozpocznie wkrótce rokowania co do **przedłużenia przywileju wspólnego banku.**

## Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 26 kwietnia.)

### Giełda.

**Wiedeń.** Tel. wł.). Na giełdzie tutejszej zapanowała znacznie lepsza tendencya pod wpływem wyższych notowań na giełdzie nowojorskiej, — pomimo wypadk[illegible] tureckich i świadomości o dymisyi ga[illegible] węgierskiego.

### Francusko-włoskie zbliżenie.

**Nicea.** Podczas obiadu galowego prezydent Fallières wygłosił toast na cześć ks. Genui, który przybył powitać prezydenta imieniem króla włoskiego. Ks. Genui odpowiedział serdecznym toastem. Następnie Fallières wniósł toast na cześć admirała hiszpańskiego Boado Montes.

### Trzęsienie ziemi w Portugalii.

**Lizbona.** W całej Portugalii z powodu trzęsienia ziemi **zginęło 39, rany odniosło 120 osób.**

### Rosyanie w Persyi.

**Petersburg.** Według wiadomości z Dżulfy, przybyły tam z nad granicy rosyjskiej **dwie sotnie kozaków i kompania strzelców.** Kozacy wyruszyli w dalszą drogę do Tebris.

Naczelny redaktor:
**J. K. Maćkowski**
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
**Maryan Dąbrowski**

# Jak się ustrzedz przed zasłabnięciem organów oddechowych.

**Głównie przy oznakach tuberkulicznych?**

Uwagi godne sukcesy, przy chronicznych zasłabnięciach organów oddechowych, szczególnie zaś przy tuberkuluzie, mogą wykazać kuracje miejsc leczniczych, w których główne role odgrywają zmiana powietrza, jakoteż przestrzeganie dyety. Niestety jednak mała stosunkowo część pacyentów może korzystać z dobrodziejstwa leczenia w sanatoryach. Obok innych okoliczności, uniemożliwiają finansowe stosunki, jakoteż i brak czasu na podobne kuracye, prócz tego nadają się one też mniej przy zasłabnięciach przemijających (acut). W takich wypadkach, skazani jesteśmy na możliwe najbardziej celowi odpowiadającemu leczeniu środkami leczniczemi.

Pomiędzy rozmaitemi w handlu się znajdującemi przetworami, cieszy się od szeregu lat Guajakoza niemałem uznaniem, bo nie tylko, że działa ona wprost na bakcyle chorobotwórcze, ale równocześnie spełnia bardzo ważne zadanie, mianowicie wzmacnia organizm i potęguje apetyt. Ten fakt polega na specyalnym składzie środka, nad którym bliżej się rozwodzić nie tu miejsce. Wspomnimy tylko krótko, że Guajacoza zawiera oprócz przeciw takim zasłabnięciom bardzo skutecznego środka, jakim jest Guajacol, który tu w specyalnie przystosowanej i nieszkodliwej formie połączenia wapniowego występuje, także dawno uznany środek Somatozę. Z natury rzeczy najlepszy użytek odda Guajacoza głównie wtedy, gdy odrazu od początku choroby w wydatnej mierze zastosowaną zostaje, bo niestety faktem jest, że wiele lekkich niedyspozyi li tylko przez zaniedbanie ciężkie choroby powodują.

Polecamy zatem usilnie zwrócić baczną uwagę na pierwsze objawy i właśnie wtedy użycie Guajacozy bardzo jest wskazane. Obok właściwych objawów tuberkulicznych przedewszystkiem starać się należy zapobiedz zasłabnięciom przewodów oddechowych krtani i t. d.

Przy tem wszystkiem nie należy przy wypadkach poważniejszych zaniedbać i zasięgnąć porady lekarza i poradzić się go co do zastosowania Guajacozy, zamiast się posługiwać środkami cudownemi, przez natrętną reklamę zachwalanemi, nie posiadających jednak zgoła żadnej wartości i jak naukowo stwierdzono, zupełnie bezskutecznych. Działanie Guajacozy objawia się w krótce przez zmniejszenie, a względnie usunięcie kaszlu, ulżenie przy wydobywaniu ewentualnej flegmy, wzmnożenie apetytu, wagi ciała i sił.

Także w rekonwalescencyi po przebyciu influenzy, zapalenia płuc i oskrzeli, tyfusu i t. d. użycie takowej zapobiega chorobom, występującym zwykle w podobnych razach.

Guajacozę otrzymać można we wszystkich aptekach. Zważać tylko należy na oryginalne opakowanie, pochodzące wyłącznie od znanej firmy Fryd. Bayer i Ska w Elberfeldzie i nie dać się nigdy namówić do tak zwanych środków zastępczych. Nie istnieje wogóle żaden preparat, którypy działanie Guajacozy zastąpił.

# Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

**Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.**

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

**Zmiana firmy.**

# Największy skład przyborów i szat kościelnych

**i artykułów dewocyjnych** — poleca po najtańszych cenach:

## Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

**KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46G.**




Składy mają w Krakowie: J. Wentzl, apteka Konst. Wiśniewski i Józef Goldwasser.

# Wielki podziw

wywołał najnowszy wyrób

**MAGGI**EGO **buljon w kostkach (rosół wołowy)**

z krzyżem ✦ w gwieździe

**po 6 halerzy.**



Każda kostka wydaje — za polaniem ¼ litrem wrzącej wody

**naturalny rosół wołowy,**

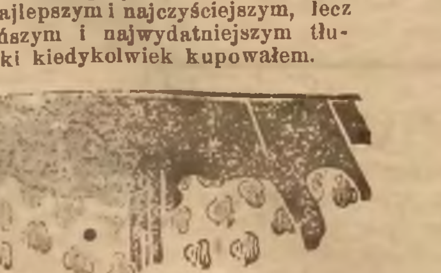
odznaczający się nader wybornym smakiem, klarownym i pięknym kolorem.

**Praktyczna - tania - nowość!**

Do nabycia w handlach towarów kolonialnych, delikatesów i drogeryach.



Czy nie **uważacie,** że **Ceres** tłuszcz do potraw (z orzechów kokosowych) jest najlepszym? Jest on nietylko najlepszym i najczyściejszym, lecz także najtańszym i najwydatniejszym tłuszczem, jaki kiedykolwiek kupowałem.



Zróbcie tylko próbę, a nie pożałujecie.

Rzadowo uprawniona

**Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych**

pod firmą

**R. RZĄCA I CHMURSKI**

**w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.**

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

**WODY MINERALNE SZTUCZNE**

odpowiadające składem chemicznym wodom:

**Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,**

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO" antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi". 1227




Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nad- ... ującą czarodziejską kartę.

**Bluzy — Halki — Czapki sportowe**

**PARASOLKI,**

**Paski — Żaboty — Krawaty — Kołnierze**

**WSTĄŻKI**

POLECA NAJTANIEJ

# Zygmunt Ślimakowski

**Kraków, Rynek główny L. A-B.** (obok głównej trafiki).

Zlecenia listowne załatwiam odwrotnie nieliczące opakowania. 592

**Skład samochodów i motocykli światowej marki**

# LAURIN & KLEMENT

Wyłączny dostawca dla gminy miasta Krakowa.
Kupna okazyjne! Szkoła chaufferów!

**Oficyalny Warsztat □ Reparacyjny □**

międzynar. Związku automobilistów. Wyposażony w specyalne elektrycznie pędzone maszyny, wykonuje pod gwarancyą reperacye i rekonstrukcye wszelkich systemów. Specyalność przedłużanie chassis. Kosztorysy gratis.

Stacya benzynowa austryackiego

**Klubu automobilowego.**

Wyłączny skład pneu Michelin, dalej wszelkie przybory i utensylia.

Przyjmuje uszkodzone węże i płaszcze do reparacyi (Wulkanizacya).

**E. RUDAWSKI & SPÓŁKA KRAKÓW, BASZTOWA 9, WARSZTAT ZWIERZYNIECKA L. 31. TELEFON 900.**

**Ekstrakt orzechowy**

do farbowania siwych włosów wynalazku Juliana Józefowicza perfumera



Jestto najlepsza roślinna farba, które można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy

**na kolor czarny, brunatny, szary i blond.**

**We Lwowie:** u p. A. Beacocka, ulica Hetmańska 4, u Ign. Jahla, Hotel Europejski i u p. Piotra Mikolascha i Sp.; **w Krakowie:** u Reima i Sp. Rynek gł. linia A-B, J Hanaka i Sp. droguerja Szewska, Fr. Zopotha droguerja ul. Sienna oraz innych perfumeryach. Cena flakonu kor., **3.** flakoniki próbne **1.20** kor.
Przesyłka i skład w Warszawie. Nowo Senatorska 2. (1382

**Wanna**

metalowa mało używana z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Zakład komisowy ul. św. Jana 14. 608 3

**Poszukuje umieszczenia**

młoda panna, znająca się na krawieczyźnie — jako panna służąca, lub do zajęcia się gospodarstwem domowem od 1 maja. Zgłoszenia pod: „K. Z." za okazaniem kwitu inserat. peste restante Podgórze. 619



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

**ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH**

**w Krakowie, Rakowicka l. 7.**
(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

# Oznajmienie.

**Wina do Mszy św. dostać można u ks. Piotra Krawecza, dziekana w Hanusowcach Szepes megye, Węgry.**
Stołowe białe 40 h., 46 h., 50 h., 60 h., 70 h., 80 h. za liter.
Tokajskie stołowe od 80 h., do 90 h. za liter.
Tokajskie samorodny od 1 kor. 1 kor. 30 h., 1 kor. 60 h., 2 kor. 3 kor. za liter.
Tokaj „assu" liter: 5, 6, 8 kor. w beczkach, a we flaszkach liter o 30 h.. drożej. 439

# Para pięknych klaczy

półkrwi angielskiej 15-ej miary, 5 i 6 lat, spokojnych; furgon mało używany nadający się do rozwozu pieczywa lub piwa — do sprzedania.

# Para koni wojskowych

młodych do odstąpienia na lat sześć za zwrotem kosztów utrzymania dwumiesięcznego.

# M. L. Dobrowolski

fabryka opatrunków chirurgicznych **w Podgórzu** plac Lasoty (na Krzemionkach).

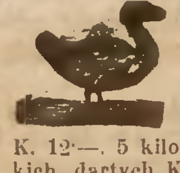
# SUKNA

**i modne materye**

z firmy

**Ant. Tomec**

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie 593 23



**CZESKIE PIERZE NAJTANIEJ!**

5 kilo nowych, dobrze dartych K. 9·60, lepszych K. 12·—. 5 kilo białych puchowo miekich, dartych K. 18·—, lepszych K. 24·— 5 kilo śnieżno białych, puchowo miękich K. 30·—, lepszych K. 36·—. 5 kilo najlepszych magnackich K. 48·—, 5 kilo śnieżno białych, puchowych, niedartych K. 24·—, K. 30·—, najlepszych K. 36·— Puch (biały) kolosalnie miękki, za ½ kilo K. 3·60, K. 4·80, K. 5·40, K. 6·—. Wysyłka franco za pobraniem. Wymiana za zwrotem portoryum dozwolona.

**D. Schnurmacher, dom wysyłkowy pierza Taus 238, Czechy.**

Wyszło z druku:

**„Tajemnice powodzenia w życiu"**

przez Dr. M. Harweya.

Treść: W towarzystwie. W stosunkach z ludźmi. Namiętności. Panowanie nad sobą. Potęga woli i skupienie umysłu. Środek na znużenie. Jak pozbyć się obaw i trosk? Jak wychowywać dzieci do szczęścia? Hygiena. Na czem polega szczęście? i t. d.

Cena 1 kor. 50 h., z przesyłką pocztową 1 kor. 70 h., za zaliczką 2 kor. 10 h. Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu" ul. św. Krzyża 7.

**Najlepsze i najtańsze źródło zakupna**



instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju jak: Harmonie, skrzypce, cytry, flety, maszynki mówiące i t. d. po najtańszych cenach fabrycznych.
Dobre skrzypce K. 4·80, 5·50, 6·—, 6·80, 7·60. Do tego smyczek K. —·80, 1·—, 1·40, 1·80, 2·—. Najlepsza ręczna harmonia K. 4·80, 5·20, 5·40, 6.20. Cytry koncertowe K. 15·—, 18·—, 25·—. Cytry akordowe K. 3·50, 4·—, 6·—. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona ewent. zwrot pieniędzy.
Wysyła za pobraniem c. i k. Dostawca Dworu

**Hanns Konrad Brüx Nr. 692 (Czechy).**

Bogato ilustr. Katalog główny z 3.000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

# Moczenie w łóżku

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—4

**INSTYTUT „SANITAS" VELBURG P. 46 BAWARYA.**

# Wyborne mydło (odpadki)

w 14 zapachach, jak fiołki, róże, siano i t. d. za kilogr. (12—14 sztuk) K. 1·80. Koszta przesyłki 90 hal. 5 kilo brutto K. 9·— za pobraniem **Maatz, Wien IX, Alserstrasse 6** G. N.

# Na miesiąc Maj!

## Księgarnia katolicka Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE, UL. ŚW. JANA L. 6. (Hotel Saski). Telefon Nr. 708.

poleca:

**Golijan Z. ks.** — „Na maj i na zawsze" w ozdobnej oprawie K. 2·—. **Nowakowski J. ks.** „Miesiąc Maryi" (z pieśniami majowemi O. Antoniewicza T. J.) w ozdobnej oprawie K. 1·20. — **Potulicki hr. ks. prałat** — „Miesiąc Maryi" K. —·20.

**Wykład godzinek o Najśw. Maryi Pannie** w oprawie K. 3.—.

Na porto jednej książki należy dołączyć 40 **hal. na porto 2 lub więcej książek 60 hal.**

# L. AKSMANN

**w Krakowie**

**31 Floryańska 31**

Nr. Telefonu 949.

poleca

Drób dobrze tuczony, indyki, kapłony, pulardy. Smaczne wina austryackie, węgierskie i francuskie. Nalewki domowe. 3

**Zarząd pasieki Ant. Krasińskiego w Jezierzanach** ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i t. d. w 5 ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

# Panna

młoda z dobrego domu, z ukończoną VII. kl. z egzaminem rachunkowym, umie trochę krawieczyzny rozumie się na gospodarstwie, poszukuje zaraz posady w domu inteligentnym do nauki początkujących dzieci lub wyręczenia pani domu. Wiadomość w Administracyi Głosu Narodu pod litery E. Z.

# Agenci sumienni

mogą otrzymać zastępstwo ruchliwej i solidnej firmy polskiej, przynoszące im wielkie zyski. Znajomości fachowych i kapitału się nie wymaga. Wszelkie szczegóły bezpłatnie. **Zgłoszenia pod L. 526** do Administracyi.

# METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyi osobnych i zbiorowych:

**Francuz** z wyższem wykształ.
**Anglik** z wyższem wykształ.
**Niemiec** z wyższem wykształ.

**Kraków, Floryańska 25, I p.**

# ORGANISTA

znający dobrze z nut grać, jakoteż 4-o głosowy śpiew prowadzić, mający dobre świadectwa, 38 lat, żonaty, bezdzietny, chcąc powrócić do Galicyi, szuka posady w mieście, lub na wsi, przy większej parafii. Adres: J. M. K. Turocz-Neczpal, Wyższe Węgry, poste restante. 528

# Dra med. Stanisława Breyera

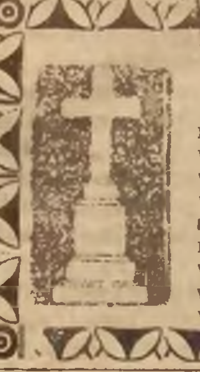
**Jak odzyskać zdrowie?**

Treść: Allopatya czy homeopatya? Elektrohomeopatya. Sole krwi i biochemiczna metoda dra Schüsslera. Leczenie suchot, zapalenia nerek, astmy, artrytyzmu, wilka i innych chorób chronicznych, metodą dra Krulla. Lecznicze katalizatory. Próba syntezy i wnioski na przyszłość.
Cena 1 kor. Skład główny w księgarni Gebethnera i Sp. w Krakowie. 594 3

# Porter żywiecki

z Arcyksiążęcego browaru, nie mający konkurencyi.
Główny skład: **Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3.** 424 0

**Masło stołowe** codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.
**Wyborny miód** rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 428 0



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl. **Józefa KULESZY** naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

**W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.**

JEDYNA W KRAJU

# FABRYKA PASÓW

maszynowych

# Ignacego Wurma.

# Znakomite Stacye Drogi krzyżowej

**na płótnie i papierze, — oleodruki, chromolitografie, i sztychy z fabryki francuskich i włoskich, małe i duże.**

**KORPUSY** METALOWE I RZEZBIONE Z DRZEWA. **Srebrne krzyżyki, medaliki i vota!**

Poleca w wielkim wyborze specyalny skład artykułów dewocyjnych

# K. ZAJĄCZKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, PLAC MARYACKI L. 8.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.